

Szczepan K o w a l i k, Arkadiusz K u t k o w s k i, Jerzy K u t k o w s k i, „...byłem z tymi ludźmi”. *Życie i działalność księdza Romana Kotlarza*, Radom 2007, ss. 224.

Historię ziem tworzących dziś diecezję radomską, powołaną do istnienia w ramach reorganizacji struktury administracyjnej Kościoła w Polsce w 1992 r., od kilku już lat udostępnia szerokiemu gronu czytelników Wydawnictwo Katedry Radomskiej. Seria wydawnicza wychodząca pod tą nazwą jest dziełem i owocem inicjatywy i zaangażowania ks. prał. Edwarda Poniewierskiego, proboszcza katedry w Radomiu. Ukazujące się publikacje, w zawsze solidnej i pięknej szacie graficznej, przybliżają ważne wydarzenia z dziejów Radomia i diecezji – dziś radomskiej, dawniej sandomierskiej (np.: *Pierwszy Kongres Eucharystyczny diecezji sandomierskiej w Radomiu 27-29 czerwca 1932 r.*, red. E. Poniewierski, Radom 2005; *Obecność i pamięć. Diecezja radomska wdzięczna za pontyfikat Jana Pawła II*, red. E. Poniewierski, Radom 2005; A. Hejda, A. Warso, *Kościoły Radomia*, Radom 2006; *Świadectwo radomskiego zawierzenia. Nawiedzenie 1972-1973*, red. E. Poniewierski, Radom 2006), czy przedstawiają ważne postaci z dziejów (seria „Radomscy Świadkowie Ewangelii”: np. E. Orzechowska, *Radomscy Bernardyni w dobie Powstania Styczniowego*, Radom 2008; E. Materski, Z. Niemirski, A. Warso, *Są chwile w życiu... W czterdziestą rocznicę sakry biskupa Edwarda Materskiego*, Radom 2008; B. Wink, *Dobro nie przemija. Życie i działalność księdza Andrzeja Łukasika (1898-1980)*, Radom 2009).

W tej ostatniej serii ukazała się praca zatytułowana „...byłem z tymi ludźmi”. *Życie i działalność księdza Romana Kotlarza*, a poświęcona męczennikowi Radomskiego Czerwca 1976 r. Jest ona dziełem: Szczepana Kowalika – autora licznych publikacji na temat ks. R. Kotlarza, pracownika Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu, Arkadiusza Kutkowskiego – pracownika Instytutu Pamięci Narodowej w Radomiu i Jerzego Kutkowskiego – znanego w Radomiu pedagoga, artystę-plastyka i fotografa. Podobnie, jak inne – wspomniane powyżej publikacje – także i ta ukazała się dzięki staraniom ks. E. Poniewierskiego. Okładkę zaprojektował i opracował graficznie J. Kutkowski, a korektą zajęła się s. Anna Reczko USJK.

Prezentowana pozycja rozpoczyna się fragmentem homilii Jana Pawła II wygłoszonej 4 czerwca 1991 r. na radomskim lotnisku, w czasie której papież wspominał wydarzenia Radomskiego Czerwca 1976 r. i śmierć ks. Romana Kotlarza – „jednego z sandomierskich duszpasterzy”. Następnie zamieszczono wspomnienie ks. prof. dr. hab. Stanisława Kowalczyka o ks. R. Kotlarzu, jego koledze z seminaryjnego rocznika. Autor wspomnienia pisze: „Oby jego męczeńska śmierć wstrząsnęła sumieniami tych ludzi, którzy zbrodniczo służyli totalitarnemu państwu i obłędnej ideologii gloryfikującej nienawiść” (s. 9).

We „Wstępie” autorzy książki przywołują datę 25 czerwca 1976 r. – dzień protestu robotniczego w Radomiu i obecność w tym dniu w mieście ks. Romana Kotlarza. Przedstawiają trudności w dochodzeniu do prawdy o śmierci duchownego. Dokładnie omawiają także dotychczasowe publikacje traktujące o ks. R. Kotlarzu. Pre-

zentyją również bazę źródłową niniejszej publikacji. Przy jej przygotowywaniu wykorzystali dokumenty przechowywane w Archiwum Diecezjalnym w Sandomierzu, w Archiwum Kurii Diecezjalnej w Radomiu, w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, jak też w Archiwum Państwowym w Radomiu. Korzystano także z pomocy Ośrodka Dokumentacji Życia i Działalności Księdza Romana Kotlarza w Koniemłotach i z materiałów znajdujących się u osób prywatnych. Tytuł publikacji pochodzi z kazania, które ks. Roman Kotlarz wygłosił w Pelagowie 11 lipca 1976 r., a więc na kilka tygodni przed śmiercią. Jego tekst zachował się w doniesieniach agenturalnych. Zasadnicza część publikacji podzielona jest na szesnaście krótkich rozdziałów.

Pierwszy omawia dzieciństwo ks. Romana Kotlarza, który urodził się 17 października 1928 r. w Koniemłotach, na terenie diecezji sandomierskiej. Autorzy przywołują sięgające tamtego czasu wspomnienie jego siostry. Podkreślają też, że w życiorysie napisanym przy okazji wstąpienia do seminarium duchownego pisał, iż kieruje się „troską o własną duszę i najbliższe mi, a także wszystkie inne” (s. 19).

Kolejna część omawianej książki przedstawia czas studiów ks. Romana Kotlarza. Najpierw uczył się on w Niższym Seminarium Częstochowskim w Krakowie, a po uzyskaniu świadectwa dojrzałości w 1949 r. wstąpił do Częstochowskiego Wyższego Seminarium Duchownego. Tam otrzymał tonsurę. W 1952 r. przeniósł się do Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu. Uwieńczeniem seminaryjnych studiów były święcenia kapłańskie, które przyjął 30 maja 1954 r. z rąk biskupa sandomierskiego Jana Kantego Loraka.

Kolejne cztery rozdziały (III-VI) opisują pracę wikariuszowską ks. R. Kotlarza. Posługiwał kolejno w parafiach: Szydłowiec (do 1956 r.), Żarnów (do 1958 r.), Koprzywnica (do 1959 r.), Mirzec (do 1960 r.), Kunów (1960 r.), Słupia Nowa (do 1961 r.) i Pelagów. Częste zmiany parafii nie były przypadkowe. Rozdział trzeci omawianej publikacji nosi znamieny tytuł: „Szydłowiec – pierwsze ostrzeżenie”. Autorzy podkreślają, że ks. R. Kotlarz dał się tam poznać jako dobry kaznodzieja. Za jedno z kazań władze państwowe oskarżały go przed biskupem sandomierskim. Zarzucano mu, że krytykował nauczycieli za ich przekonania światopoglądowe. Zainteresowany dementował zarzuty, niemniej sam ich fakt świadczył o tym, że już wówczas – jeszcze przed 1956 r. – aparat reżimu zaczął się nim interesować. W kolejnym rozdziale ukazana została praca ks. R. Kotlarza w Żarnowie. Stamtąd na skutek braku porozumienia z miejscowym proboszczem został przeniesiony do Koprzywnicy. Posłudze spełnianej tam od 1958 r. przez ks. R. Kotlarza poświęcony został następny rozdział publikacji. Już jednak w roku 1959 władze państwowe domagały się od biskupa sandomierskiego przeniesienia duchownego do innej parafii. Żądania władz szły jednak jeszcze dalej, sprzeciwiano się jego pracy w miastach i osadach. Uważano, że jego działalność na wsi będzie mniej szkodliwa. Decyzje takie podjęli rządzący na podstawie donosów zawierających fragmenty z kazań ks. Kotlarza. Odpowiedzią wiernych były listy, pod którymi podpisało się kilkuset parafian. Poruszony takim odzewem wiernych biskup sandomierski odwoływał się od decyzji władz państwowych. Oprócz tego do Kielc i do Warszawy udawały się delegacje wiernych. Pismo nie przyniosło jednak skutku, a przedstawiciele parafian potraktowano „wyjątkowo niegrzecznie” (s. 51). W ich odczuciu sprawę ks. Kotlarza

nadzorowała już wówczas Służba Bezpieczeństwa. Ostatecznie dotychczasowy wikariusz w Koprzywnicy został przeniesiony do Mirca. Rozdział ukazujący ten okres życia ks. Kotlarza nosi tytuł: „Ksiądz z pasją”. W pracy podkreślono, że tamten czas „był jednym z najspokojniejszych okresów w życiu księdza Kotlarza” (s. 67). Autorzy zwracają uwagę na uwidoczniiony w Mircu rys pracy społecznej wikariusza i jego zainteresowanie nowościami techniki. Zwracają uwagę na wielki autorytet, jakim cieszył się wśród tamtejszych mieszkańców. Potwierdzeniem tego miało być – uwieńczone sukcesem – przekonywujące i odważne namawianie uczestników zabawy sylwestrowej, by udali się do kościoła na nabożeństwo. Także i w Mircu duchownego cechowała odwaga w wyznawaniu wiary i w wypełnianiu posługi kapłańskiej. Po wyrzuceniu religii ze szkół, nadal gromadził dzieci i katechizował je w przydrożnym rowie. Podczas posługi w tamtejszej parafii nastąpiło pogorszenie stanu jego zdrowia. Kolejnymi miejscami jego posługi wikariuszowskiej były: Kunów i Nowa Słupia.

Rozdział siódmy prezentowanej pracy dotyczy jego posługi w Pelagowie koło Radomia. Przybył tam w sierpniu 1961 r. i było to ostatnie miejsce jego pracy kapłańskiej. Początkowo był wikariuszem, a następnie proboszczem. Do jego obowiązków należała też posługa kapelana szpitala psychiatrycznego w Krychnowicach. Autorzy zwracają uwagę na fakt, że niekiedy wieczorami w Pelagowie ks. R. Kotlarz chrzczył potajemnie dzieci prominentnych członków partii z Radomia lub udzielał im Komunii św.

Kolejną część pracy zatytułowano „Za biskupem i prymasem”, a ukazano w niej odważne zaangażowanie duchownego w czasie słynnego konfliktu w parafii Wierzbica, gdzie w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku rządzący dążyli do rozbicia parafii. Autorzy w świetle dokumentów podkreślają, że „ksiądz Roman Kotlarz nie traktował swojej posługi duszpasterskiej w kategoriach politycznych. Uważał ją za rzetelne wypełnianie obowiązków kapłana” (s. 80). Opisując negatywną ocenę wydaną księdzu przez władze państwowe, autorzy dodają, że „zostałby zaakceptowany tylko wtedy, gdyby umilkł. A on milczeć nie chciał. I nie mógł” (s. 80).

Dzień 25 czerwca 1976 r. na trwałe wpisał się w dzieje Radomia. Dzień ten stał się również zmienny dla podradomskiego proboszcza. Poświęcono mu kolejny rozdział omawianej pozycji. Tego dnia doszło w Radomiu, ale również w Ursusie i Płocku, do strajków i zamieszek. Robotnicy wyszli na ulicę. Tego samego dnia do Radomia przyjechał ks. R. Kotlarz. Włączył się w szereg protestujących, przeszedł z nimi fragment drogi, a ze schodów kościoła pw. Świętej Trójcy pobłogosławił robotników. Autorzy przywołują również inne miejsca i momenty spotkań duchownego z robotnikami protestującymi w Radomiu. Uczestnicy wydarzeń na ulicach radomskich spotkali się z ostrymi zachowaniami ze strony aparatu represji. Wiedział o tym ks. Kotlarz, przeżywał to bardzo, ale również odważnie o nich mówił z ambony.

Dziesiąty rozdział nosi charakterystyczny tytuł: „...ksiądz musi zaprzestać”. Przedstawia on represje stosowane wobec duchownego za odważną obronę radomskich robotników. Władze zareagowały wezwaniem księdza do prokuratury na rozmowę ostrzegawczą i pismem do kurii sandomierskiej. To była oficjalna odpowiedź władz. Aparat komunistycznego reżimu odpowiadał jednak i w inny, bandycki, sposób. Do księdza przyjeżdżali „tajemniczy osobnicy”, którzy katowali go w bestialski

sposób. Autorzy przytaczają tylko kilka relacji od osób będących blisko księdza, które ukazują okrucieństwo tych wizyt i stan, w jakim znajdował się on po pobiciu.

W następnym rozdziale opisano okoliczności śmierci ks. Romana Kotlarza. Ostatnią Mszę świętą sprawował 15 sierpnia 1976 r. W trakcie celebracji zasłabł i stracił przytomność. Przewieziono go do szpitala w Krychnowicach. Oprócz innych dolegliwości, był wyczerpany nerwowo. 17 sierpnia wspomniał lekarzom, że 25 czerwca był w Radomiu, i że potem doświadczył za to „przykrości”. W nocy, gdy jego stan uległ pogorszeniu, ze strachem biegał po sali szpitalnej. Następnego dnia, 18 sierpnia, ks. Roman Kotlarz zmarł. Władze – wbrew woli rodziny – zarządziły sekcję zwłok. Co ciekawe, lekarz przeprowadzający sekcję zwłok i inni lekarze nie stwierdzili śladów pobicia.

Dwunasty rozdział omawianej pracy zatytułowano „Pożegnanie księdza”. Traktuje on o pogrzebie ks. Romana Kotlarza. Msza Święta celebrowana była na zewnątrz kościoła, gdyż świątynia nie pomieściłaby uczestników uroczystości pogrzebowych. Autorzy podkreślają liczny udział wiernych i ich zaangażowanie, czego przejawem było chociażby wyłożenie drogi kwiatami. Parafianie byli też pod wrażeniem zmienionej twarzy swego proboszcza. Po uroczystościach w Pelagowie, jego trumna została przewieziona do rodzinnych Koniemłotów. Parafianie z Pelagowa napotykali zaś trudności w wynajęciu autokaru do Koniemłotów. Dyrektorzy zakładów pracy odmawiali, bojąc się reakcji władz. Ciało ks. Romana Kotlarza złożono w jego grobie rodzinnym.

Kolejna część prezentowanej tu pozycji ukazuje reakcje władz państwowych na fakt śmierci ks. Romana Kotlarza. Według nich ksiądz zmarł śmiercią naturalną. Inną wersję podnosił Komitet Obrony Robotników. Odpowiedzią władz było śledztwo, ale – co ciekawe – dotyczące rozpowszechniania fałszywych wiadomości. Sprawa, zgodnie z ustaleniami władz, nosiła tytuł: „Śledztwo przeciwko Jackowi Kuroniowi w sprawie śmierci księdza Romana Kotlarza”. Wynik śledztwa był jasny do przewidzenia, gdyż po prostu potwierdzał przyjętą od początku tezę rządzących. Po raz kolejny sprawę podniesiono w czasach „Solidarności”. Jej członkowie dostrzegali dziwny opór władz. Publicznie wypowiedział się na temat śmierci ks. R. Kotlarza znany i powszechnie szanowany w Radomiu o. Hubert Czuma SI. W odpowiedzi natychmiast wezwano go do prokuratury, gdzie przedłożono mu protokół sekcji zwłok ks. R. Kotlarza. Formalnie śledztwo wszczęto w listopadzie 1981 r., a już w marcu roku następnego je umorzono. Nie zadano sobie nawet trudu dotarcia do pracowników Służby Bezpieczeństwa. Dla opozycjonistów było jasne, że ksiądz został zamordowany.

Ponownemu śledztwu, podjętemu po przemianach 1989 r., poświęcono czternasty rozdział omawianej książki. Nadano mu tytuł: „Prokuratura po raz drugi”. Nawet w wolnej Polsce śledztwo w sprawie śmierci ks. R. Kotlarza napotykało wiele trudności. Autorzy z wnikliwością przywołują fakt, że protokoły sekcji zwłok księdza, zamiast po dziesięciu latach, zniszczono już po pięciu. Przywołują też wypowiedź prokuratora: „Zrobiłem w tej skandalicznej sprawie zebranie z pracownikami prokuratury. I kolejne zaskoczenie: następnego dnia znalazłem na biurku komplet materiałów, które przestały w 1988 r. istnieć” (s. 141). Autorzy książki omawiają kolejne etapy śledztwa. Ostatecznie zostało ono jednak ponownie umorzono. Nadmienić

należy, że dawni pracownicy Służby Bezpieczeństwa rozpowszechniali w tamtym czasie własne wersje wydarzeń związanych z ks. R. Kotlarzem.

Lata 90-te ubiegłego wieku przyniosły medialne zainteresowanie sprawą wydarzeń Radomskiego Czerwca 1976 r. i osobą ks. Romana Kotlarza. Rozdział piętnasty omawianej pracy zatytułowany jest: „Śledztwo dziennikarzy i... uczniów”. Autorzy przywołują znamienne opinie Wojciecha Maciejewskiego, reżysera filmu „...i cicho ciało spocznie w grobie”. Mówił on: „Dla mnie było bardzo dziwne, że postać księdza ma tylko zasięg radomski, że jego losy nie są w Polsce znane. Po dotarciu do materiałów i po zapoznaniu się z nimi mogę stwierdzić, że jest to porównywalne ze śmiercią księdza Popiełuszki” (s. 173). Wiele nowych śladów wskazała natomiast praca czterech uczniów z radomskiego Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Kochanowskiego. Wśród nich był Szczepan Kowalik – jeden z autorów omawianej publikacji. Dotarli oni również do dawnych funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Praca uczniów uzyskała w 1998 r. prestiżową nagrodę Ośrodka Karta i Fundacji im. Stefana Batorego. Na podstawie tej pracy została wydana książka pod tytułem: *Ksiądz Roman Kotlarz. Życie i działalność 1928-1976*. Trop wskazany przez młodzież wykorzystała prokuratura. Nie udało jej się jednak zweryfikować uzyskanych przez uczniów informacji. Kolejne badania podjęli pracownicy Instytutu Pamięci Narodowej.

Ostatni rozdział recenzowanej książki nosi tytuł „Zapamiętać księdza”. Omawia on poszczególne formy związane z upamiętnieniem jego osoby i posługi. Wspomina więc o pośmiertnym odznaczeniu duchownego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie, Ryszarda Kaczorowskiego, czy o homilii Jana Pawła II na radomskim lotnisku. Wylicza wreszcie i dokumentuje kolejne inicjatywy związane z upamiętnieniem osoby ks. R. Kotlarza w poszczególnych parafiach i przy okazji kolejnych rocznic Radomskiego Czerwca 1976 r.

W zamieszczonym na końcu omawianej pracy Aneksie zatytułowanym „Naczelnik Rypiński melduje” przedstawiono owoce poszukiwań materiałów na temat ks. R. Kotlarza, gromadzonych przez Służbę Bezpieczeństwa. Nie zachowała się „teczka ewidencji operacyjnej księdza” (TEOK), ale pozostały inne materiały, z których jasno wynika, iż proboszcz pelagowski był w centrum zainteresowania aparatu reżimu. Ówczesny naczelnik Wydziału IV Komendy Wojewódzkiej MO w Radomiu, mjr Ryszard Rypiński, sporządzał raporty o postawie duchownych. Znaczna część wytworzonych w ten sposób materiałów traktowała o ks. R. Kotlarzu. Autorzy interpretują meldunki wysyłane przez mjr. Rypińskiego, przywołując najważniejsze cytaty.

Na zakończenie podano bibliografię. Podzielono ją na pięć działów: 1) Historia Kościoła w Polsce; 2) Czerwiec 1976; 3) Historia diecezji sandomierskiej; 4) Życie i działalność księdza Romana Kotlarza; 5) Badania okoliczności śmierci księdza Romana Kotlarza. Bibliografia zawiera łącznie 65 pozycji.

Omawiana tu publikacja w dużej części składa się z fotografii i fotokopii dokumentów. W każdym rozdziale, oprócz – jak podkreślono – niezbyt obszernego tekstu, sporą część zajmują fotografie. Zamieszczono też wiele fotokopii oryginalnych dokumentów, jak na przykład świadectw szkolnych, dekretów biskupich czy chociażby kopii listów, jakie liczni parafianie podpisywali w obronie księdza. Wśród wielu fotografii dokumentów umieszczono też oświadczenie podpisane przez ojca ks. R. Kotlarza, który pisząc, iż widział ciało syna dodawał: „Widziałem całe plecy były sine

w okolicach nerek” (s. 124). Istotny jest również zapis relacji o. H. Czумы po wizycie w prokuraturze, prokuratorskie postanowienie o umorzeniu śledztwa, czy wreszcie sporządzone dla kard. Józefa Glempa sprawozdanie opozycjonisty Wojciecha Ziembickiego.

Zauważyć należy trud, jaki bez wątpienia zadali sobie autorzy, by każdą część pracy udokumentować fotograficznie. Podkreślają oni, że wiele z tych pamiątek, a zwłaszcza zdjęć, jest w posiadaniu osób prywatnych. Niektóre z fotografii, zamieszczonych w niniejszej pozycji, zostały opublikowane po raz pierwszy. Niekiedy, za pomocą charakterystycznej dla maszyny do pisania czcionki, zamieszczono obszerniejsze teksty zeznań czy dokumentów. Charakterystyczne jest to, że w przypisach do tychże materiałów podano pewne wyjaśnienia czy wskazano błędy. Starannie przygotowane są również podpisy pod zdjęciami. Często są obszernie i bardzo dokładne. Stanowią więc – obok tekstu książki i ilustracji fotograficznej i dokumentalnej – istotne uzupełnienie omawianej pozycji.

Książka została wydrukowana w Wydawnictwie Instytutu Technologii Eksploatacji – PIB w Radomiu. Tam w większości wydawane były również inne publikacje wydawnictwa Katedry Radomskiej. Wydanie cechuje się solidnością i estetyką – poczynając od papieru książkowego, aż po starannie przygotowaną twardą oprawę.

Książka, ukazująca życie i działalność jednego z kapłanów diecezji sandomierskiej, który nie opuścił swych wiernych, dołącza do innych publikacji traktujących o martyrologii Kościoła w Polsce w dobie totalitaryzmów XX w. Umiejętne połączenie rozprawy naukowej z formą popularyzatorską, uzupełnione materiałem fotograficznym, zachęca do lektury, a jednocześnie do dalszych poszukiwań. Warto przywołać treść opisu jednego ze zdjęć, który stanowi cytat z wypowiedzi bp. Edwarda Materskiego, emerytowanego biskupa radomskiego. Mówił on w 2007 r.: „Bardzo długo ludzie bali się mówić [o śmierci ks. R. Kotlarza – przyp. A. W.]. Ogłosiłem, że jeśli ktoś obawia się zeznań w prokuraturze, niech przyjdzie do mnie i opowie – ja zapewnię dyskrecję. Przyszło kilka osób, którym grożono, że jeśli zostaną wskazani sprawcy śmierci księdza Kotlarza, zostaną spalone ich domy. Ta bojaźń trwała długo, a dziś nikt nie ma na tyle, na ile odchodzą ci, którzy to czynili. Pragnę zdecydowanie oświadczyć, że ksiądz Roman Kotlarz jest męczennikiem, którego słusznie Jan Paweł II wspominał na radomskim lotnisku. Po wizycie Ojca Świętego w naszym mieście za te Jego słowa na moje ręce spłynęły liczne protesty z określonych środowisk, że „przecież nie był zamordowany”. Trzeba zdecydowanie powiedzieć, że ksiądz Roman Kotlarz został zamordowany. Nie ma żadnych wątpiwości, że umarł w wyniku pobicia” (s. 206).

*Ks. Albert Warso*